Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

28. CZERWCA 1925.

NR. 147. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Od sierpnia powinno być lżej...

P. Wład. Grabski o sytuacji gospodarczej kraju.

P. premjer Grabski przedstawił w połączonych komisjach sejmowych: budżetowej i skarbowej obecną sytuację gospodarczą państwa. Pogląd p. premjera nie jest już przesycony tym pogodnym optymizmem, który w dawniejszych jego mowach ozłacał zawsze trudności finansowe chwili bieżącej. I teraz p. Grabski ma wiarę w swoje wysiłki, i teraz także widzi w cyfrach, nawet najbardziej niepokojących zapowiedź lepszego jutra, ale równocześnie nie ukrywa przed sobą i przed społeczeństwem powagi położenia. Jego mowa dzisiejsza właśnie przez to budzi otuchę, że jest szczerem i męskiem przedstawieniem trudności obecnych, a nie — jak dawniej — horoskopów na przyszłość. Bo zaiste byłoby przykrą ironją karmić dzisiaj społeczeństwo nadziejami i proroctwami, gdy dowiadujemy się równocześnie, że bilans handlowy za kwiecień kończy się deficytem 93 miljonów złotych, a ubytek walut w Banku Polskim w drugiej dekadzie czerwca zmniejszył się o dalsze 18 i pół miljona złotych. Są to cyfry przerażające. Jednak zło się przesila. P. Grabski wskazał na bliskie żniwa, których spodziewany plon radykalnie uleczy nasz bilans handlowy. Nadto wyraził p. premjer nadzieję na rychłe zrealizowanie pożyczek: amerykańskiej i opartej na monopolu zapałczanym.

Stan sytuacji skarbowej jest — w przeciwstawieniu do mizerji gospodarczej — „nadzwyczaj pomyślny". W ubiegłych czterech miesiącach do skarbu

wpłynęło 643 milj. złotych,
wydano 611 milj. złotych,

a zatem budżet tych czterech miesięcy zamyka się nadwyżką 32 milj. Skarb udzielił w tym czasie zasiłków Bankowi Rolnemu 20.8 milj. i samorządom 12 milj. na inwestycje.

Obok stanu fiskusa dość pomyślnie przedstawia się także stan oszczędności. PKO, ma już 15 milj. zł. wkładów, ruch kolejowy w porównaniu z rokiem ubiegłym nie osłabł. Bezrobotnych liczba zmniejszyła się o 22 tysiące, a tylko w dziale węglowym wzrosła o 7000.

Jednak premjer przyznaje, że ożywienie wiosenne w życiu gospodarczem jest nieznaczne. Spodziewano się wiele od pożyczki amerykańskiej; dzisiaj zaś wobec braku widocznych jej skutków ludzie zaczynają wątpić, czy wogóle ta pożyczka do skarbu wpłynęła. Wobec tego premjer daje wyjaśnienie następujące:

Otrzymaliśmy pierwszą ratę pożyczki 35 miljonów dol. po 88% (agio = 12%). Wynosi to 159.544.000 zł. Bank Dillona **wypłacił dotąd 113.923.000 zł.**, w najbliższych dniach otrzymamy 8 miljonów, a wypłacenie reszty jest w pertraktacjach. Całość 35 miljonów dolarów ma być zrealizowana do 1 sierpnia.

Z tej sumy 113 miljonów złotych przekazał rząd:

78,819.000 zł. do Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę kolei,

13,900.000 zł. tytułem pożyczki Ministerstwu kolei,

12,000.000 zł. samorządom na inwestycje. — Samorządy otrzymają jeszcze więcej w miarę wpływu pożyczki.

Premjer podniósł, że z powodu późnego uchwalenia przez Izby ustawy o odbudowie miast, komitety odbudowy powstały i przesłały swoje wnioski tylko w 15-tu miastach. **Niema wśród nich Krakowa (!).** Podań o pożyczki nadesłano około 200, uwzględniono już 28 i wypłacono 923.000 zł. Inne podania będą zbadane w ciągu bieżącego tygodnia.

Premjer wskazał dalej na agitację przeciw udzieleniu Polsce pożyczki w Ameryce. Co się tyczy pożyczki przy realizacji monopolu zapałczanego, to niema między nią a pożyczką Dillonowską żadnego związku. Pożyczek potrzebujemy, bo deficyt bilansu płatniczego jest ogromny. Błędnem jest przekonanie, że pożyczka amerykańska nam nie pomogła. Ona pracuje, ale życie gospodarcze dalej cierpi i powoduje odpływ walut z Banku Polskiego. Premjer oświadczył:

„**Bank Polski zmniejszył kredyty, obniżył zabezpieczenie do 48%** — dużo więcej zmniejszać go nie będzie — bo chociaż ustawowo przewidziane jest pokrycie 30%, to jednak do tej normy schodzić nie należy. Aby nie poddawać się zbytniemu pesymizmowi, przytoczę następujące zestawienie:

Dnia 20 czerwca 1924 roku mieliśmy złota na 82 miljony, walut i dewiz na 192 miljony, srebra za 11 miljonów, razem **287 miljonów.** Dnia 20 czerwca br. mieliśmy złota na 119 miljonów, walut i dewiz na 122 miljony, srebra za 81 miljonów, razem **323 miljonów.** Sprowadzając srebro zacznie podwyższamy obieg zdawkowy; lepiej byłoby, żeby i zapas walut nie był się zmniejszył, ale całkowite zachowanie go przed realizacją urodzajów było niemożliwe. **Jest mniemanie, że biletów zdawkowych mamy zadużo w obiegu.** Na 20 czerwca br. było srebra, biletów zdawkowych i bilonu na 183 miljony, a granica ustawowa wynosi 320 miljonów. W ciągu roku bieżącego zwiększył się obieg o 57 miljonów. W ciągu 6 miesięcy ubiegłych mieliśmy do dyspozycji wydanie 90 miljonów bilonu, a wydaliśmy tylko 57, a więc znacznie mniej. Dalszego obiegu bilonu nie należy zwiększać ze względu na konieczność zachowania proporcji do obiegu wewnętrznego.

Fakt, że pensje co miesiąca wypłaca się bilonem nie dowodzi, aby wypuszczało się nowy, bo ten bilon w postaci podatków wraca do kas skarbowych. Mamy go teraz w zapasie 125 mil. **Muszę zrezygnować z próby dalszego nasycenia obiegu bilonem, a budżet na lipiec i sierpień zrobić jaknajskromniejszym, oraz dążyć do wycofania biletów jedno i dwuzłotowych i do zastąpienia ich pięciozłotówkami.** Bank Polski nie będzie obowiązany do przyjmowania większych sum w bilonie, jednakże nie będzie tego traktować zbyt rygorystycznie. **O żadnej dwuwalutowości niema mowy".**

Wkońcu p. Grabski wytknął program na najbliższą przyszłość:

Do jesieni wprowadzone będą większe oszczędności w wydatkach. Ruch budowlany będzie jednak kontynuowany. Będzie się czynić starania o kredyt zagraniczny. Akcja **paszportowa musi być utrzymaną,** jest ona raczej za słabą, niż za mocną. Samorządy nie powinny kupować zagranicą, musimy wstrzymać się z zakupami samochodów i wagonów do jesieni. Restrykcje walutowe pozostaną w mocy. O opłatach wywozowych nie może być mowy. Przewidziane są kredyty eksportowe Banku Polskiego i ustępstwa taryfowe dla wzmożenia eksportu.

Od sierpnia powinno być lżej — temi słowy zakończył p. Grabski swoje expose.

Treść numeru:

Niemcy grożą represjami!

Półoficjalna nota o rokowaniach handlowychz Polską. — Niemcy zwalają winę na Polskę!

Berlin. (PAT.) Prasa niemiecka opublikowała dzisiaj **półoficjalną notę o rokowaniach handlowych z Polską.** Treść noty jest następująca:

Jakkolwiek obie strony uważają za konieczne jaknajprędsze zawarcie prowizorjum handlowego, delegacja niemiecka nie otrzymała dotychczas odpowiedzi na swoje propozycje z ubiegłej soboty. Od pierwszego dnia rokowań delegacja nie przestawała podkreślać, że nie zgodzi się na podpisanie **żadnej konwencji handlowej,** w którejby towary niemieckie nie były traktowane pod względem celnym na równi z towarami innych krajów. Podczas gdy **delegacja niemiecka oczekuje jeszcze odpowiedzi na swoje propozycje, rząd polski wydał rozporządzenie zakazujące importu całego szeregu artykułów eksportowanych przez Niemcy.** — Wzmiankowane rozporządzenie dotyczy wyłącznie towarów niemieckich. **W brzmieniu swojem odnosi się ono wprawdzie i do innych krajów, jednakże z krajami temi Polska ma konwencje handlowe, regulujące te kwestje.**

Rozporządzenie polskie jest krokiem rozpoczynającym wojnę celną i to **podjętą w czasie rokowań.** Jest oczywistem, że Niemcy zgodzą się na podpisanie konwencji tylko po zawieszeniu wymienionego rozporządzenia wydanego przez polskiego ministra skarbu w dniu 24 czerwca 1925 r.

Rozporządzenie to wchodzi w życie 27 b. m.

Jest oczywistem, że z dniem tym rząd niemiecki również **przystąpi do represji celnych.**

Premier Grabski o zakazie wywozu węgla do Niemiec.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej i skarbowej omówił premier Grabski także sprawę wywozu węgla do Niemiec.

Niema wojny ekonomicznej — mówił premier — nie pragniemy jej. Ponieważ przemysłowcy górnośląscy przypuszczali, że jednakże pozwolenia na wywóz węgla do Niemiec potrzebują, **zwrócili się do niemieckiego komisarza węglowego i otrzymali od niego odpowiedź, że nie może udzielić im zezwolenia, dopóki nie zostaną ukończone rokowania handlowe z Polską. Wobec tego zakazaliśmy przywozu towarów niemieckich w tym samym rozmiarze, w jakim nas dotknęło ograniczenie wywozu naszego węgla.** Z Niemiec dochodzą wiadomości, że **Niemcy zabronią przywozu innych naszych produktów, wtedy znowu my będziemy zmuszeni zrobić to samo.**

Ze strony rządu jest maksimum dobrej woli i chęci do osiągnięcia porozumienia, to znaczy, nie będziemy się uchylali od tego porozumienia, które zapoczątkowane zostało przez propozycje rządu niemieckiego.

POMOC RZĄDU DLA G. ŚLĄSKA.

Rząd zastosował dwa środki. Pierwsze wszedł w porozumienie z pracodawcami, że **nie zmniejszą liczby robotników, lecz ilość godzin pracy, a rząd tym robotnikom, którzy będą pracować tylko trzy dni w tygodniu, będzie wypłacał zasiłki.** To będzie nas kosztować, ale **środki na to mamy.**

Drugim środkiem jest, że w szeregu miast, **jak: Katowice, Królewska Huta,** Rybnik i t. p. **uruchamia się pewne roboty na sumę 11 mil. zł** Na rozpoczęcie tych robót przeznaczono już do dyspozycji wojewody 3 miljony złotych. Cała suma jest obliczona do końca roku. To da zatrudnienie znacznej ilości robotników. Musimy **się bronić i na każdy zakaz wywozu** odpowiemy **tem samem.**

Polska zgadza się na warunki Niemiec.

Warszawa. (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego i politycznego Rady ministrów, które **odbyło się przy udziale posłów Korfantego, Diamanda i sen. Bartoszewicza postanowiono zgodzić się na propozycje Niemiec co do prowizorycznego układu węglowego polsko-niemieckiego.**

Dyktatura wojskowa w Grecji.

Ateny. (PAT.) (United Press). Prezydent republiki, admirał **Kunduriakos powierzył byłemu prezydentowi ministrów Papanastasiu utworzenie gabinetu.** Powszechnie oczekiwano, że utworzy on gabinet, w którym **stanowiska ministrów wojny i marynarki zajmą generałowie Pangalos i admirał Hadżikyrdakos.** Niespodziewanie jednakże Papanastasiu **złożył misję utworzeni gabinetu.**

Narazie **wykonuje gen. Pangalos dyktaturę wojskową. Jest on panem sytuacji, ponieważ wszyscy oficerowie armji i marynarki stoją za nim.** Także i 30 członków parlamentu **oświadczyło się po jego stronie.** Prezydent republiki zamierza na zebraniu parlamentu **oświadczyć się za planami przywódcy rewolucjonistów.**

Spisek chińskich studentów.

Londyn. (AW.) Wczoraj policja w Szanghaju **odkryła spisek 500 studentów,** którzy planowali zamach na dzielnicę cudzoziemską. Zamierzali oni wpaść na autach do tej dzielnicy i **rzucić kilkanaście bomb.** Policja przeszkodziła temu i **przeprowadziła rewizję u zrewoltowanych** studentów.

W Kantonie usunięto wszystkie **kobiety i dzieci z obawy przed rozruchami z okazji uro**czystości święta Smoka.

—o—

Walka o reformę rolną.

UKRAIŃCY ŻĄDAJĄ AUTONOMJI.

Warszawa. (Telef. wł.) Obrady Sejmu były poświęcone dalszemu ciągowi dyskusji o **reformie rolnej.**

Kolejno przemawiali posłowie: Somscher (Niemiec), który krytykował projekt, Pluta (Zw. Chłopski), który **załatwiał osobiste porachunki z Piastem,** a w szczególności z posłem Brodackim, Bon (z grupy Wojewódzkiego), tudzież **ks. Ilkow** (Ukr.), który wygłosił przemówienie opozycyjne i oświadczył, że **Ukraińcy nie życzą sobie we Wschodniej Małopolsce reformy rolnej, lecz domagają się przedewszystkiem autonomji,** a potem reformę rolną **sami sobie przeprowadzą.**

Dokończenie czwartkowego posiedzenia Sejmu.

Wielka mowa p. Witosa za reformą.

Kulminacyjnym momentem dyskusji ogólnej nad nowelą o reformie rolnej, była wielka mowa p. Witosa na czwartkowem posiedzeniu Sejmu. P. Witos wystąpił jako generalny obrońca noweli przed oskarżeniami, które w swej mowie, kilka kwadransy przedtem, podniósł poseł Stroński. Ten ostatni przedstawił reformę rolną jako jakąś żywiołową katastrofę, coś w rodzaju małego potopu, który zniszczy nasz budżet, równowagę bilansu handlowego, kredyt, wytwórczość i t. d. Była to oczywista i nikogo nie przekonująca przesada. P. Witos zręcznie i — trzeba przyznać—bez demagogji—zbijał argumentację p. Strońskiego.

„Obszary dworskie są przeżytkiem".

„Obszary dworskie są nie tylko **przeżytkiem** — oświadczył przywódca „Piasta" — **ale** dla włościaństwa stanowią symbol ucisku i długowiekowej niewoli gospodarczej. — Jeśli się mówi o szkodach gospodarczych, jakiemi grozi nowa ustawa, to być może, że cokolwiek mniej zboża będzie produkowane, ale muszę się zapytać — mówił p. Witos — **czy my wywozimy zboże, czy inne produkty; otóż właśnie inne produkty,** więc w bilansie handlowym raczej się nawet coś uzyska.

Mówią o podkopaniu kredytu zagranicznego. **Ale** przecież dotychczasowe **obszary dworskie są nietknięte, a czy jest ten kredyt?** Co do bilansu handlowego, to dzisiaj, kiedy obszary dworskie są nietknięte, bilans jest najbardziej niepomyślny. Jeżeli chodzi o podstawy prawne, to mogę się powołać na sam artykuł 98 konstytucji. Konstytucja **nie przepisuje wysokości odszkodowania.**

Panowie ubierają się tu w togę polskości stanu posiadania, **a nam idzie o to, aby nietylko utrwalić polski stan posiadania, ale go rozszerzyć.** Stoimy na stanowisku, że ludność na wschodzie ma prawa do pewnej części ziemi, ale ci, którzy tam są rzekomo stróżami polskości i kultury, nie zawsze spełniali **i dziś nie** spełniają swojego zadania.

Szkoda czasu i atlasu.

Dalej mówi p. Stroński, że ustawa zbuduje mur pomiędzy nami a światem zachodnim. Dlaczego? **Czyż** Francja jest klasycznym krajem obszarów dworskich? Jeżeli zaś spojrzymy na innych sąsiadów, to **widzimy raczej wzory zachęcające.** Niezawodnie będą pewne wstrząśnienia, jak przy każdej operacji, jednak po każdej operacji, przynajmniej po tej, powinno nastąpić zdrowie. Jesteśmy bezwzględnie **stronnikami utrzymania prywatnej własności,** nie znaczy to jednak, abyśmy tę ustawę starali się przeprowadzić po to, aby wielkiej własności umożliwić sprzedaż zbędnej ziemi na dogodnych warunkach. Sprawa musi być traktowana poważnie i bez demagogji. **U nas przymus w reformie rolnej istnieje jako konieczność i jeżeli go nie będzie, to z góry powiedzieć można, że szkoda czasu i atlasu.**

Głos PPS.

Przemawiał następnie p. **Kwapiński** (PPS.): Wielka własność nie ma prawa chełpić się u nas swoją rzekomo znaczną produkcją, gdyż na ogół prowadzi gospodarkę niedołężną. Jeżeli godzimy się na propozycje w sprawach maksimum posiadania, to dlatego, że **chcemy sprawdzić, czy obszarnicy są zdolni do pracy na pozostawionych im obszarach.** Ludność niepolska również musi korzystać z tej ustawy. Trzeba ją bronić przed wpływem komunizmu ze wschodu.

P. Thugutt znowu jest czerwony.

Wreszcie wystąpił w obronie reformy rolnej p. Thugutt, który po raz pierwszy po swej dymisji z rządu, przemawiał w Sejmie. Uderzył w nutę radykalną. Zapowiedział bowiem, że tylko na razie pozostawia się obszarnikom po 180 ha ziemi: **„to jest etat, później będziemy myśleć o dalszej redukcji"...** Rząd w r. 1926 winien ogłosić wykaz majątków, które zamierza wywłaszczyć w ciągu 10 lat.

Dalszy ciąg debat dziś w piątek o g. 3 pop.

Rezultaty rokowań z żydami.

Warszawa. (Telef. wł.) Najważniejszym wypadkiem dnia politycznego **były rokowania z żydami.** W porannej prasie pojawiło się oświadczenie **min.** Grabskiego w tej sprawie:

„Prowadzone przezemnie, łącznie z min. spraw zagranicznych Skrzyńskim rozmowy z przedstawicielami koła żydowskiego **stwierdziły, że jest możliwem współdziałanie żydów z mocarstwową polityką Polski, a w miarę ustalania się i pogłębiania tego współdziałania, zmieniać się będzie i stosunek polskiego społeczeństwa do żydów.** Również możliwem będzie **uwzględnienie przez rząd pewnych, zgodnych z interesami państwa polskiego i zasadami słuszności postulatów ludności żydowskiej".**

Koło żydowskie rozpraw w tej sprawie **jeszcze nie ukończyło.** Z prasy żydowskiej można wnosić, że modus ma być następujący:

Reprezentant koła żyd. ma złożyć premierowi oświadczenie, że **żydzi z całą lojalnością popierają wszelkie usiłowania w kierunku wzmocnienia państwa wewnątrz i na zewnątrz.**

Deklaracja ta w kole żydowskiem **natrafia na duże trudności,** gdyż niektórzy posłowie zarzucali kołu żyd. spaczanie linji politycznej. **Deklaracja** ta oznacza mianowicie **zerwanie z mniejszościami narodowemi.**

W zamian za to żydzi mają otrzymać uregulowanie spraw wyznaniowych i szkolnych.

Sprawa ta **będzie rozpatrywana we wtorek w komitecie politycznym Rady ministrów,** a następnie przyjdzie na Radę ministrów.

Prasa narodowościowa dotychczas w tej sprawie się **nie wypowiedziała.**

Delimitacja Spisza i Orawy ukończona.

Warszawa. (Telef. wł.). Delimitacja Spisza i Orawy, przeciągająca się nadmiernie wskutek trudności politycznych, które znalazły **swój** wyraz w zmianie granicy na Orawie i Jaworzynie, **została ostatecznie ukończona.**

W Pradze nastąpiło podpisanie **dokumentów technicznych** granicy Spiszu i Orawy przez komisję delimitacyjną i **odesłanie do Paryża.**

Od 8—12 czerwca odbyło się **obejście i formalne przejęcie** nowo ustalonej granicy na Spiszu z udziałem przedstawicieli obu rządów. 17 b. m. odbywała się w Lipnicy Wielkiej na Orawie **dodatkowa komisja** administracyjno-polityczna, celem zebrania życzeń tej gminy, odnoszących się do ułatwienia życia gospodarczego na granicy, a zwłaszcza na gruntach, odciętych granicą. Wszystkie te czynności **odbyły się pod kierownictwem komisji delimitacyjnej,** w obecności delegatów czeskiego i polskiego majora Romaniszyna, przy udziale reprezentacyj i ekspertów z obu stron.

Obecnie pozostaje jeszcze **wprowadzenie w życie** protokołu krakowskiego dla uregulowania życia gospodarczego na Spiszu, oraz opracowanie statutu granicznego dla uregulowania życia na Orawie. Prace w tym kierunku są prowadzone przez obie delegacje.

—o—

Uczczenie Conrada Korzeniowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) We wrześniu b. r. odbędzie się w Krakowie uroczyste **wmurowanie tablicy pamiątkowej na domu, w którym mieszkał Józef Conrad Korzeniowski.**

Na uroczystość tą **przybędą** przedstawiciele angielskiego świata literackiego.

—o—

Warszawa. (Telef. wł.) „Ekspress Poranny" donosi, że rząd opracowuje **projekt noweli do ustawy o spoczynku niedzielnym.** Nowela ta przewiduje zmianę o tyle, że w pewnych godzinach **będzie dozwolone zniesienie przymusu obowiązkowego świętowania niedzielnego.**

„Przednia straż" rewolucyjna.

Do najradykalniejszych związków żydowskich w Polsce należy — jak pisze p. Korsch w cytowanej już książce — Kombund, Fereinigte i Niezależni Socjaliści. Te dwa ostatnie obozy połączyły się razem dnia 30 lipca 1922 r. pod nazwą Niezależnych Socjalistów, Kombund zaś połączył się z Komunistyczną Partją Robotniczą z chwilą poddania się pod wyłączne rozkazy Moskwy, (w czasie II. kongresu Bundu grudzień 1921, a przyjęty do Kominternu 12-go czerwca 1922 r. przez Moskiewski Komitet Wykonawczy).

O rewolucyjnych nastrojach Kombundu świadczy wymownie wyjątek z „Materjałów" Korscha.

„Kombund, przednia straż rewolucyjnego proletarjatu żydowskiego w Polsce, wzywa was do zorganizowania potężnego batajonu żydowskich pracowników, by wraz z proletarjatem krajowym i komunistyczną międzynarodówką uderzyć na ostatnie twierdze burżuazji i w ten sposób wyzwolić ludzkość od eksploatacji i niewolnictwa".

W czasie ostatnich wyborów do Sejmu Kombund głosował na bolszewicką listę „Związku proletarjatu miast i wsi" (Łańcucki, Królikowski), która zebrała w Polsce — trzeba to pamiętać — 121.571 głosów (w b. Kongresówce 96.629, w województwach wschodnich 13.614, w Małopolsce 9.186, w Poznańskiem 2.192). Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że Kombund czyha tylko na sposobność, aby, podobnie jak w roku 1920 w czasie napadu bolszewików, rzucić się zdradziecko na Polskę. Tymczasem zaś stara się wejść w pośród robotnicze organizacje nieżydowskie, aby je zbolszewizować i zorganizować do walki o interesa żydowskie, bo o to głównie tutaj chodzi.

Nie należy zapominać, że pod wpływem Kombundu znajduje się młodzież żydowska zorganizowana w t. zw. „Cukunft". W „Materjałach" Korscha znajduje się m. in. następująca rezolucja Komitetu wykonawczego międzynarodowej młodzieży w Moskwie: „Komitet wysłuchawszy sprawozdania Komcukunftu, postanawia przyjąć komunistyczną organizację „Cukunft" w Polsce jako sekcję komunistycznej międzynarodówki" (cyt. Korsch, 69).

Niemniej wrogą państwowości polskiej jest żydowsko-polska organizacja Niezależnych Socjalistów. Partja ta, utworzona, jak wiadomo, wskutek secesji p. Drobnera, żyda, z PPS., wchłonęła w siebie dwa związki żydowskie, t. zw. syjonistów socjalistów i sejmistów. Obydwie te organizacje działały od roku 1905 w Rosji razem z Bundem, domagając się w swym programie nie tylko autonomji narodowej, uznania żargonu, jako języka państwowego, osobnych szkół żydowskich kosztem państwa utrzymywanych — ale nawet żydowskiego sejmu obok sejmu gojów. Stąd nazwa „sejmist".

Syjonistyczno-socjaliści i sejmiści połączyli się w Polsce w roku 1918 w jedną partję: Hirze socjalistisze arbeiter Partaj-Fereinigte, w roku zaś 1922 z N. S. „Unzer Weg", organ partyjny „Zjednoczonych", dnia 16-go maja pisze w artykule „Paryż i Warszawa", że „tylko wówczas, kiedy również i w Warszawie zostaną proklamowane nowe zasady zwycięskiej rewolucji, będzie można zagwarantować żydowskie prawa narodowe. Pod tym względem będziemy mieli poparcie socjalistów międzynarodowych. Niech mocniej i energiczniej bije młot rewolucyjny!"

Kiedy zaś w roku 1920 szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Polski, wtedy Fereinigte wysunęli hasło zimmerwaldzkie z roku 1915: „Żądamy pokoju bez aneksji i bez odszkodowań".

W umowie między „Zjednoczonymi" a Niez. Soc. czytamy zaraz w pierwszym punkcie, że partja „Niezależnych Socjalistów w Polsce stoi na stanowisku autonomji narodowościowej i pełnej opieki nad wszystkiemi mniejszościami narodowemi". Specjalnie zaś dla mniejszości żydowskiej żądają Niez. Soc. autonomji „narodowo-personalnej" (?) oraz prawa publicznego dla języka żydowskiego".

Tę autonomję mogą jednak żydzi — wedle ich zdania — uzyskać tylko przez rewolucję. Dlatego celem Niezależnych Socjalistów jest dążyć do rewolucji społecznej. P. Korsch przytacza z „Cukunft" następujące wyjątki jako dowód, że takie są cele Niezależnych Socjalistów:

„Jesteśmy pionierami wielkiej, nowej idei... Zjednoczyliśmy się z N. S., do której należą przeważnie polscy robotnicy, prowadzone są jednak pertraktacje z Niemcami i ujawniają się jak najlepsze widoki złączenia".

„N. S. nie bawi się w żadne demokratyczne iluzje w ramach ustroju burżuazyjnego, lecz twierdzi, że tylko zupełne powstanie klasy robotniczej może doprowadzić do socjalizmu... Partja N. S. zwalcza ostro **każdy pokój społeczny, każdy reformizm,** i obok żądań wystawionych przez międzynarodowy socjalizm rewolucyjny, wysuwa również żądanie samookreślania narodowościowego (żydów, Niemców, Ukraińców, Litwinów, Białorusinów). Partja ta głosi, że Polska jest państwem narodowościowem".

Uderzającym jest fakt, że „narodowościowej" Polski życzyli sobie w roku 1917 najwięksi jej polityczni wrogowie, Niemcy. Kiedy w tym czasie mówiono w Berlinie i Wiedniu o wskrzeszeniu Polski, wysuwano projekt Polski okrojonej i narodowościowej, aby ten nowy twór był jak najsłabszy i jak najpodatniejszy dla żydów i Niemców. Niejaki Georg Gothein, żyd, wydał w tym czasie właśnie książkę p. t. „Das selbständige Polen als Nationalitaetenstaat", w której właśnie omawia te zagadnienia.

I cóż wobec tego sądzić o stosunku pewnego odłamu żydowstwa do Polski? Kto przygotowuje już od dawna „pogrom Polski", wołając: „łapaj złodzieja"? Z czyjej strony napotyka nasz naród najwięcej trudności w budowie silnej państwowości polskiej? Odpowiedź na te pytania jest zbyt jasną, po tem, cośmy na podstawie ogłoszonej pracy p. Korscha napisali. Nie można potępić wszystkich żydów w Polsce i głosić z nimi walkę na śmierć i życie. Jesteśmy narodem, który dawał i daje zanadto dowodów cierpliwości — nieraz heroicznej. Jednakże z wrogami spokojnej, ewolucyjnej pracy, z zaślepionemi zwolennikami krwawego przewrotu, z bandytami, czyhającymi na sposobność, aby naszej Ojczyźnie wbić nóż do serca i na jej grobie budować własną, żydowską autonomję — z takimi walczyć musimy do ostatniego tchu!

Ks. Dr Fr. Mirek.

Holandja przed wyborami.

W naprężeniu czeka Holandja na wynik walki 35 stronnictw politycznych, które biorą udział w wyborach do parlamentu. Ze szczególną uwagą śledzą koła polityczne kampanję prowadzoną przez stronnictwo katolickie. Losy rządu zależą od tego, czy partja ta zdoła w dniu 1 lipca utrzymać swój stan posiadania. Poprzednie bowiem wybory w lipcu 1922 roku przyniosły świetne zwycięstwo katolikom. Na ogólną liczbę 100 mandatów zdobyli oni 32. A przecież Holandja jest krajem o większości protestanckiej. Blisko dwie trzecie ludności to wyznawcy kilku kościołów ewangelickich. Południowa część Holandji jest katolicką i stanowi niezdobytą twierdzę wyborczą stronnictwa katolickiego. Socjalizm mało tam liczy zwolenników; około 100 tysięcy robotników stoi pod chrześcijańsko-społecznym sztandarem. Stronnictwo katolickie ma bowiem wyraźny demokratyczny charakter; przeprowadziło już cały szereg reform społecznych. Jeżeli jeszcze dodamy, że w Holandji życie religijne wśród katolików kwitnie, to zrozumiemy, że socjalizm nie może się w katolickiej części Holandji poszczycić żadnymi sukcesami. Natomiast w północnej, protestanckiej części kraju partja socjalno-demokratyczna jest dość silna. Rozkładający się bowiem protestantyzm nie potrafił oprzeć się naporowi socjalizmu. Podobny zresztą objaw widzimy w innych państwach protestanckich: w Danji, Szwecji i t. p. Powstała wprawdzie protestancka partja chrześcijańska, lecz nigdy nie cieszyła się wielkiem powodzeniem.

W r. 1922 katolicy wraz z innemi umiarkowanemi stronnictwami utworzyli rząd. Katolik Ruys de Beerenbrouck stanął na czele rządu, a Aalberse, zasłużony działacz wśród robotników otrzymał tekę ministra pracy.

Socjaliści zdobyli wtedy 20 mandatów, komuniści 2. Jest rzeczą możliwą, że obecnie w czasie kryzysu gospodarczego opozycyjne hasła socjalnej demokracji padną na grunt podatny. Być może, że socjaliści powiększą swój stan posiadania kosztem liberałów. W Holandji podobnie jak w sąsiedniej Belgji, zmierzch liberalizmu staje się coraz bardziej widocznym. Wszędzie zresztą stronnictwa liberalne o niewyraźnym programie społecznym upadają, tracąc zwolenników na prawo i na lewo. Wybory nie przyniosą zapewne większych zmian w Holandji. Przesunięcia w parlamencie będą zapewne niewielkie, a stronnictwo katolickie pozostanie u władzy.

Jak Senat zrównoważył budżet?

Ustawa skarbowa na rok bieżący, uchwalona przez Sejm, zamykała się poważnym **deficytem w sumie 47,114.178 zł. przy 2,180,702.189 zł.** w wydatkach, a 2,133,588.011 zł. w dochodach. Artykuł trzeci tej ustawy postanawiał jedynie, że minister skarbu upoważniony jest drogą budżetów miesięcznych tak regulować kredyty, by w/g możności równowagę budżetu całorocznego osiągnąć.

Senat, pod którego obrady budżet następnie przeszedł, doszedł do przekonania, że jednak to zrównoważenie budżetu da się osiągnąć. I istotnie rezultatem debat budżetowych Senatu było — jak to donosiliśmy — nietylko zrównoważenie, ale nawet wykazanie pewnej nadwyżki po stronie dochodów.

W jaki sposób Senat rezultat ten osiągnął?

Sen. **Adelman**, prezes senackiej komisji budżetowej, udzielił nam informacji co do ważniejszych zmian dokonanych przez Senat w budżecie:

W dziale **minist. spraw wewn.** powiększono pozycję: dochody z policji państw. Chodzi tu mianowicie o kwoty płacone przez samorządy, do czego są obowiązane w myśl dawnej ustawy, a w szczególności mają opłacać 25 procent kosztów utrzymania policji. Z powyższego tytułu rząd wstawił do preliminarza 15 miljonów zł., którą to pozycję Sejm skreślił. Ponieważ jednak samorządy wpłaciły już w r. bież. z tego tytułu 5 miljonów zł., Senat wstawił do budżetu w tej pozycji kwotę 7,900.000 złotych.

Na uwagę zasługuje też zmiana dalsza w budżecie tego resortu. Mianowicie uchwalony przez Sejm w dziale III. kredyt 300.000 zł. był **przeznaczony w 200.000 na budowę szkoły położnych w Krakowie, a 100.000** na internat przy tej szkole.

Otóż Senat uchwalił 200.000 pozostawić, **a 100.000 skreślić**, przeznaczając tę kwotę na walkę z gruźlicą. Chodzi bowiem z jednej strony o to, że internat taki stałby się niczem innem, **jak tylko domeną p. Markowej** dla szkolenia agitatorek socjalistycznych; z drugiej zaś strony pozycja ta jest wogóle nierealna z tego powodu, że internat miałby być na 4-tem piętrze szkoły położnych, której jeszcze nawet fundamentów niema. Tembardziej więc nie można mówić o budowie 4-go piętra, w każdym zaś razie nie w roku bieżącym.

W budżecie **minist. skarbu** restrykcje objęły pozycję kosztów bicia bilonu zagranicą. Sejm przewidział je na 47,500.000 zł. Senat zmniejszył tę kwotę o 3 i pół miljona.

W resorcie **minist. rolnictwa** zmniejszono wydatki z funduszu melioracyjnego i z funduszu na zasiłki dla spółek wodnych w Małopolsce o 2 miljony. Pozycja ta bowiem z powodu spóźnionej pory nie mogłaby być zrealizowana.

W budżecie **gener. Dyrekcji poczt** przeznaczono na remuneracje dla urzędników 500.000 zł. kosztem kredytu na budowle, druki i t. p.

Z budżetu **ministerstwa pracy** skreślono **500.000 zł. przeznaczonych na budowę gmachu dla ministerstwa.**

Z innych zmian wymienić należy wstawienie do budżetu 250.000 zł. na **budowę stacji doświadczalnej dla przemysłu fermentacyjnego w Warszawie**, a to z kredytów przeznaczonych na zakup szkła dla monopolu spirytusowego.

Budżet będzie musiał wrócić jeszcze do Sejmu. Ostrzejsza opozycja lewicy sejmowej przeciw zmianom Senatu spodziewana jest co do dwu w szczególności punktów, t. j. o kredyt dla internatu p. Markowej i o budynek dla ministerstwa pracy ze względu na osobę p. Sokala.

Judaica.

„Całować każdy skrawek ziemi polskiej".

„Gazeta Codzienna" podaje ciekawe wynurzenia syna kupca Spâta, który wrócił z Palestyny. Oświadczył on swym rodakom publicznie:

„Wy tu narzekacie na Polskę. — A ja wam powiadam: **całować każdy skrawek ziemi polskiej.**

Wielu nas tam wyjechało w najlepszej wierze z majątkiem, a wróciło żebrakami. Na okręcie, którym żydzi zrujnowani wracają do Polski, rozlegają się śpiewy demonstracyjne: Jeszcze Polska nie zginęła! **Niech żyje Polska!"**

W Palestynie — opowiadał rozczarowany emigrant — rządzą żydzi rosyjscy. Przybyszów z Polski traktuje się niechętnie, drwi się z nieumiejących po hebrajsku. Nawet za wskazanie drogi trzeba płacić. Brak mieszkań, brak wody do picia.

Dwanaście partyj politycznych zwalcza się zaciekle, a wśród robotników szerzy się bolszewizm. Na zebraniach stowarzyszeń robotniczych, które przybrały różne żydowskie nazwy, by czerpać z funduszów syjonistycznych, śpiewa się internacjonałkę i bolszewickie piosenki po hebrajsku.

Oto odwrotna strona „raju" syjonistycznego!

Czego się uczył Lloyd George?

„Myśl Narodowa" podaje charakterystyczny wyjątek z przemówienia b. premjera angielskiego na posiedzeniu „Żydowskiego Towarzystwa historycznego w Anglji". Lloyd George wyznał:

„My wszyscy przecież uczyliśmy się w szkole żydowskiej historji. **W szkole, do której uczęszczałem, uczono mnie więcej historji żydowskiej, niż historji mego kraju.** Umiem też opowiedzieć dokładnie historję wszytkich wojen żydowskich, a nie wiem, czy potrafiłbym skreślić historję panowania więcej niż sześciu królów angielskich".

Dodać należy, że i później, gdy wychowanek szkoły purytańskiej stanął u steru rządów, również nie brakło w jego otoczeniu żydowskich nauczycieli i suflerów. Doradcami Lloyda George'a byli przeważnie żydzi. Nie dbali oni o to, że premjer angielski nie odróżnia Cylicji od Śląska (Cilicie i Silesie), że nie wie nic o Cieszynie, ale interesy Izraela umieli zabezpieczać.

Trochę cyfr z Palestyny.

Pisma żydowskie ogłaszają raport Herberta Samuela, b. Wysokiego Komisarza w Palestynie. Według niego liczba ludności żydowskiej w roku 1918 wynosiła 55.000. W czasie od 1-go września 1920 do 28 lutego 1925 r. przybyło do Palestyny 48.252 ludzi, z tego 46.225 żydów. W marcu bieżącego roku liczba żydów wynosiła 108.000. Trzy czwarte żydów mieszka w miastach. Niemałą troską napełnia przywódców żydowskich ten fakt, że handlarze i kupcy stanowią ogromny procent immigracji. W Tel-Awiw jedno przedsiębiorstwo handlowe przypada na 38 mieszkańców. W obronie tych „luftmenschów" występuje w „N. Przeglądzie" pan Appenszlak wskazując, że handlują oni także z Arabami, jednak przyznaje, że „konieczne jest pewne przewarstwowienie żydowstwa".

Przed wojną posiadali żydzi około 177 mil kwadratowych ziemi; obecnie w ich rękach znajduje się 319 mil kw., czyli około 6% ogółu ziemi uprawnej.

KRONIKA KRAJOWA.

Zjazd maturzystów z r. 1889 w Tarnowie.

Dnia 20 b. m. odbył się w Tarnowie koleżeński zjazd maturzystów, którzy w 1889 r. ukończyli I. gimnazjum w Tarnowie. Z 36 żyjących kolegów przybyli na zjazd: Kaz. Bigo, em. nacz. dyr. P. K. K. P. z Krakowa, Ant. Burczak, dyr. banku kredyt. i budowl. ze Lwowa, Wojc. Ciochoń, nacz. Sądu z Brzeska, Dr. Kaz. Habura, pułkownik audytor z Warszawy, Dr. Zygm. Jakesch-Jarszyński, prez. dyr. poczt z Krakowa, Dr. Sew. Kowalski, lekarz z Tarnowa, Wład. Kunce, em. sędzia z Brzeska, Jan Łaz, em. sędzia ze Lwowa, Ant. Ostrowski, st. insp. cłowy z Krakowa, Aleks. Pawłowski, dyr. gimn. żeńsk. z Łęczycy, Dr. Tymot. Piotrowski, lekarz z Krakowa, Jul. Salwach, st. radca skarbu i nacz. urz. skarb. ze Stanisławowa, Rom. Serednicki, starosta z Kielc, Paw. Skornóg, st. radca skarbu i nacz. II. urz. skarb. z Krakowa, Dr. Zygm. Wąsowicz, lekarz z Krynicy, Ks. Dziek. Wal. Wcisło, prob. z Nawojowej, Dr. Józ. Żychoń, lekarz z Zakopanego. W zjeździe wzięli nadto udział b. profesorowie: Ks. katecheta, obecnie infułat Franc. Walczyński z Tarnowa, prof. Winc. Cisło z Krakowa i dyr. gimn. Ign. Rychlik, radca szkolny z Jarosławia. Po nabożeństwie w kościele OO. Filipinów, odprawionem przez kolegę ks. dziek. Wcisłę, uczestnicy zjazdu zebrali się w swej dawnej sali VIII. klasy gimnazjum, gdzie odbyło się powitanie przybyłych profesorów i odczytanie katalogu przez dyr. Rychlika. Po serdecznem przemówieniu kolegi Pawłowskiego, który podniósł zasługi żyjących i zmarłych profesorów i poświęcił rzewne wspomnienie zmarłym kolegom, odbyła się wspólna fotografja. Wieczorem odbył się bankiet w sali Kasyna urzędniczego.

Straszny wybuch bomby w Radomiu.

Troje dzieci rozszarpanych.

W Radomiu zdarzył się wstrząsający wypadek, który kosztował trzy ofiary ludzkie. Otó bawiącemu się na ulicy chłopcu wręczył ktoś z przechodzących piękne pudełko, z którem chłopiec widocznie według wskazówki otrzymanej wszedł do domu, aby je tam otworzyć. Biedne dziecko nie wiedziało, że w pudełku znajdowała się bomba. W chwili otwierania nastąpił przerażający wybuch! Chłopczyk i drugie jeszcze dziecko zostali na miejscu rozszarpani na strzępy. Trzeciemu dziecku bomba urwała obie nogi. Przewiezione do szpitala walczy ze śmiercią.

Według krążących wersyj, zbrodnia miała podkład zemsty osobistej na ojcu nieszczęśliwych ofiar, przodowniku policji.

Samobójstwo uczenicy we Lwowie.

Zażyła truciznę i skoczyła z II. piętra.

W gmachu SS. Bazyljanek we Lwowie z balkonu drugiego piętra rzuciła się na bruk podwórza 17-letnia uczenica gimnazjum ruskiego, Marja Helena Łuczkówna i w dziesięć minut po przewiezieniu jej do szpitala powszechnego zmarła.

Jak wyjaśniły wstępne dochodzenia, Łuczkówna przed śmiertelnym skokiem wypiła większą dawkę esencji octowej. Powodem strasznego czynu miały być złe stopnie z kilku przedmiotów podczas egzaminu [illegible] z 7 do 8 klasy gimnazjalnej.

WYSOKIE ODZNACZENIE FRANCUSKIE DLA REYMONTA. Władysław Reymont został mianowany komandorem Francuskiej Legji Honorowej.

WILNO W HOŁDZIE PROF. KALLENBACHOWI. Staraniem koła polonistów Uniwersytetu Stefana Batorego, urządzono 25 b. m. w auli tegoż uniwersytetu uroczystość ku uczczeniu jubileuszu 40-letniej pracy naukowej prof. Kallenbacha. W uroczystości wzięli udział rektor Zdziechowski, wraz z profesorami, ks. Biskup Bandurski, zastępca delegata rządu Malinowski, reprezentanci szkół i instytucyj naukowych. Wygłoszono wiele przemówień, podkreślających zasługi jubilata dla nauki polskiej, oraz koło rozwoju uniwersytetu wileńskiego.

Z teatru im. Słowackiego.

„Nowy Don Kiszot"

czyli „Sto szaleństw" — krotochwila w trzech aktach Aleksandra hr. Fredry. Muzyka Stanisława Moniuszki.

Krytyk nie lubi się powtarzać, a jakżeż nie czynić tego, mówiąc o Fredrze? Czego się dotknie ten arcymistrz polskiego teatru, to natychmiast zamienia się w skończone arcydziełko humoru, kompozycji i wierszowania. Autor dramatyczny może strawić Słowackiego. Ostatecznie, z odrobiną dobrej woli wyciągnie z grobu Szekspira i „wpływami" zaleje boskie słowo boskiego Juljusza. Ale Fredrze nawet i Moliere nie da rady! Zawezwany i zapytany: Panie! Tylko bez delikatności! Czy to nie wykapany Pan?" — Odpowie: „Ja? — Wykapany? — Chyba z najzupełniej rozmiękczonego mózgu jakiegoś byłego profesora literatury". I autora zaleje żółć. — Bo to nie pisanie, ale śmiganie rymami, ale (jak z czterokonnego bata) strzelanie powiedzeniami, które wiją się nad głową słuchacza, sztuczne zataczając kręgi i od czasu do czasu muskając go figlarnie po nosie, jakgdyby chciały powiedzieć: „a ty tak, kotku, nie potrafisz!"

Wiem! Wiem, że nie potrafię, ani ja, ani żaden z moich kolegów, którzy mają nieszczęście...

Cicho! — Fredro przynosi mi pecha. Znowu ktoś zacznie mi wymyślać od zupełnie okaleczonych osobników, od polskich Prusaków, korzenionożków czy innych tam podobnych mikrocefalów... Niech więc żyją nowe kierunki Barykowo-laurowe i niech się biorą za bary z kim chcą, byle nie z moją chudością, tem bardziej, że wkrótce jadę na wakacje.

Ten ostatni wzgląd skłania mię do skrótów:

Rodacy-poeci i niepoeci! Jeżeli chcecie dobrze pisać (poeci) i jeżeli chcecie raz na zawsze wstrzymać się od niepotrzebnego pisania (nie poeci), idźcie na „Nowego Don Kiszota"! Ujrzycie bowiem albo najszlachtniejszy wzór do naśladowania, albo przepaść, która dzieli sztukę od smutnego nałogu. Tembardziej, że Don Kiszot jest grany aż miło. P. Zawistowski daje bardzo szlachetnego Karola. Deklamuje muzykalnie, uroczo, lekko, a z dużym wyrazem. P. Bednarska czaruje Zofją. P. Pągowski bawi Jakóbem. P. Buczyńska cieszy Małgorzatą. P. Szymborski rozrzewnia kasztelanem. A reszta zespołu działa ze sprawnością, przynoszącą zaszczyt reżyserji p. Chmielewskiego.

A muzyka! Posłuchajcie, co to o niej powie p. Grafczyńska!

Ale do rzeczy.

Przed popisem grubych ryb popisywał się narybek: uczniowie i uczenice szkoły dramatycznej.

Było to we środę.

Z narybkiem zawsze bieda, ponieważ płata figle. Z byle czego wyrośnie coś wielkiego — a z czegoś wielkiego nie wyrośnie nic. Przeto z wszelkiemi odrzucaniami wszelkich odpowiedzialności za przyszłość nadmienię, że wyróżnili się panowie i panie: Daniłowska, Orska, Castori, Filus (w roli dziada z Sędziów) i Oleńska. — Wszystkim serdeczne „szczęść Boże".

K. H. Rostworowski.

Tęsknota do epopei

I KILKA UWAG O FORMIE *).

— Forma jest zagadnieniem czołowem dzisiejszej poezji. Tylko dla szermierzy szczerości, którzy w ten sposób chcą ukryć swoją płytkość, leży tu rzekoma ignorancja treści. Każde zdanie musi być przesiąknięte swoją treścią. Zgadzam się w tym wypadku ze subtelnym zresztą teoretykiem, Peiperem, że bardzo niebezpieczne dla dzisiejszej poezji jest „łobuzerstwo zdań". Ideałem wiersza powinna być oś przewodnia, naokoło której konstruuje się poetycką budowę. Zasada polifonji nie zgadza się z istotą poezji (tak jak dynamizm obcy jest duchowi plastyki, sztuki wybitnie statycznej, do której usiłował go wprowadzić futuryzm włoski) — zamiast polifonji przypominałoby to nam impresjonizm; rzekomy syntetyzm byłby kalejdoskopem; wszystko zastąpić winna praca około wykrzesania ze słowa możliwie najpiękniejszego kształtu, zastosowanego do takiej a takiej transpozycji myślowej. Istotną cechą poety staje się nie tyle zdolność adaptacji jego tęczówki do spojrzenia poetyckiego, ile raczej zdolność nazwania każdej rzeczy po poetycku. Rozchodzi się więc o solidność poetyckiej roboty, w której zresztą niemałą część literackiego sukcesu stanowi „secret professionel", jak mówi Cocteau, a co inni nazywają synonimami: styl, indywidualność i t. p. A rebours: piękno poszczególnych zdań wypływa z całości. Utwór powinien być przemyślany i konstruowany na zasadach architektonicznej harmonji. Wybuchy liryczne i bojowe pierwszych okresów epoki ustąpią miejsca klasycznemu umiarowi i spokojowi. Poezja powinna być dla nas tem, czem była dla Greków. Olimp będzie w ustach każdego poety, ale Apollo będzie tylko jeden.

— Jednym z niewielu zresztą wyrzutów, jakie można uczynić całej dzisiejszej poezji, jest nadmierny liryzm. Jest to tylko oznaką, że wiek nasz ma się ku schyłkowi. Liryka jest oznaką przekwitania epoki. Jeżeli liryka jest jesienią narodów, to wiosną ich będzie dramat, a latem epika. Wielki przełom w kulturze zacznie się od napisania dramatu, który przeprowadzi nas do epopeji. Epoka nasza dojrzewa obecnie do napisania dramatu. Ale poezja epiczna dopiero przyniesie światu budowę, uniwersalizm i spokój. Wierzę w epikę jako w najwyższe ucieleśnienie poezji. Brak harmonji i umiaru w poezji, czyli żywiołów klasycznych, — które są ideałami sztuki — można sobie dzisiaj wytłómaczyć. Jesteśmy chorzy. Mamy nerwy nadtargane wojną i świadomością naszej małości. Cierpimy wszyscy na rosnący obłęd metafizyczny (zupełnie usprawiedliwiony z chwilą rozpowszechnienia radja). Jesteśmy karykaturalnie liryczni, prowincjonalni i smutni. Jest to konieczne. Zmaleliśmy. Uświadamiamy sobie, że ziemia nasza jest prowincją. Uchwycił to bardzo pięknie Marinetti w najświeższej swej przedmowie do tomu „Avviamento alla pazzia" F. Casavola: „Cierpimy wszyscy na szczupłość wielkich stolic, które w rzeczywistości są dla nas wszystkie większemi lub mniejszemi miastami prowincjonalnemi. Co zrobiły Rzym, Paryż, Londyn, ażeby zaczepić szyny swoich tramwajów i pociągów o szyny Marsa, Wenus i Jowisza? Dla nas, duchów międzyplanetarnych Morze Śródziemne i Atlantyk są portami, w których oczekujemy możliwości czystej i świeżej żeglugi". Kiedy nowy wiek kultury popchnie nas w rozkwitający ocean wypadków i uczujemy się pływający w morzu, będziemy szczęśliwi, że synowie nasi będą mogli o nas napisać epopeję. Tęsknimy do nowej Iljady i Odysseji.

Jalu Kurek.

*) Dalszy ciąg przyczynków metodologicznych do nowej poetyki z Nr. z 22 b. m. (Red.).

ARESZTOWANIE 3 SZPIEGÓW WE WILNIE. Wiadom polskim udało się wykryć i aresztować 3 szpiegów bolszewickich: Józefa Antolewskiego, Aleksego Skarzyńskiego i Leonida Kowalenko. Byli oni przydzieleni jako specjalni współpracownicy pogranicznej czerezwyczajki, kierującej organizacją szpiegowską.

ZATRUCIE LASÓW POMORSKICH. W związku z walką z sówką-chojnówką, która niszczy lasy pomorskie, ogłoszono obwieszczenie na lasy nadleśnictwa Mścin, że przejazd, zbieranie grzybów, jagód i t. p. wzbronione. Lasy będą zatrute za pomocą gazów, co wykonają samoloty wojskowe.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Zlinczowali świętokradcę.

Namiętny temperament Włochów.

W miasteczku Celano we Włoszech zakradł się do katedry złodziej, skradł kosztowny relikwiarz, a relikwie kilku świętych rozrzucił po podłodze. Uwięzionego zbrodniarza wywlokła ludność z więzienia, zamordowała i powiesiła na żelaznych sztachetach, oblała benzyną i podpaliła. Po dwutygodniowych rozprawach sądowych uwolniono wszystkich oskarżonych, motywując wyrok tem, że działali oni pod wpływem religijnej psychozy. Wszyscy odsiedzieli w więzieniu śledczem 18 miesięcy.

Niemcy chcą budować wielki Zeppelin na ekspedycję polarną.

Niemieckie towarzystwo dla badań okolic podbiegunowych zamierza zwrócić się do ententy o pozwolenie wybudowania Zeppelina o pojemności 100 tysięcy metrów kubicznych. Według traktatu pokojowego wolno Niemcom budować sterowce tylko o pojemności 30 tysięcy metrów kubicznych. Okręt ten miałby być użyty do ekspedycji polarnej. Koszt wyniósłby 10 miljonów marek złotych. Eckener oświadczył, że typ ZR. III., który odbył podróż do Ameryki, nie nadaje się do ekspedycji polarnej, do której potrzeba sterowców specjalnej konstrukcji. Eckener ma zamiar zaprosić Amundsena do wzięcia udziału w tej wyprawie.

KRÓL ANGIELSKI DEKORUJE PADEREWSKIEGO. Król angielski przyjął na audjencji Paderewskiego i wręczył mu insygnia Wielkiego Krzyża Orderu Imperjum Brytyjskiego w uznaniu jego zasług dla Stowarzyszenia inwalidów angielskich, na rzecz którego ofiarował mistrz dochód z wielu koncertów. Z orderem tym, który jest jednym z najwyższych odznaczeń angielskich, związany jest tytuł baroneta Imperjum Brytyjskiego.

NA CO TE HEŁMY STALOWE W GDAŃSKU? „Vorwärts" podaje, że parlamentarzyści angielscy, podczas zwiedzania politechniki gdańskiej, zauważyli na dziedzińcu stos hełmów szturmowych, co ich niemile dotknęło. Wrażenie to pogorszyło naiwne tłómaczenie nacjonalistycznych profesorów, którzy dowodzili, że hełmy te pochodzą z czasów rewolucji i że nie zdołano usunąć ich z powodu braku czasu.

OJCIEC SPRAWCY WOJNY ŚWIATOWEJ POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. W Sarajewie popełnił samobójstwo Vassa Gabrinowicz, ojciec Nedelki, który 28 czerwca 1914 r. rzucił bombę na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

PRZYSŁOWIE „ZDRÓW JAK RYBA" NIE MA RACJI BYTU. Z Genewy donoszą, że ryby jeziora Lemańskiego epidemicznie giną z tyfusu plamistego. Podobnej epidemji nie było tam od r. 1879. Przysłowie „zdrów jak ryba" nie sprawdza się już widocznie.

Podobne wiadomości dochodzą z Karyntji, gdzie po rzekach masowo giną ryby, pokrywające powierzchnię tłustą, mleczną powłoką.

GAZETA — RĘCZNIKIEM. Papier jest stosunkowo drogi. Dawniej był jeszcze droższym. To też pewien dziennikarz francuski z końca XIX. w. J. Valles wpadł na oryginalny pomysł drukowania gazety na płótnie. Założył więc pismo „Grand Journal" w Paryżu i wydał pierwszy numer na dobrem płótnie, które po wypraniu z druku, mogło być użyte jako serweta lub ręcznik.

Czytelnicy ówcześni nie poznali się na dobrych chęciach p. Vallesa i pierwszy płócienny numer „Grand Journal'u" był też i ostatnim.

Kto wie, dzisiaj gazeta-ręcznik miałaby może powodzenie.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc lipiec celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Wiadomości kościelne.

25-lecie kapłaństwa w diecezji krakowskiej.

W dniu 1 lipca b. r. obchodzić będzie 14 księży diecezji krakowskiej jubileusz 25-lecia kapłaństwa. W tym bowiem dniu w r. 1900 na przełomie dwóch wieków otrzymali z rąk kard. Puzyny święcenia kapłańskie w liczbie 16. Dwóch z pośród nich zmarło w międzyczasie, a mianowicie katecheta gimn. w Nowym Targu ś. p. Ks. Bulat i ś. p. Ks. Rudnicki, wikarjusz w Podgórzu. Pozostałych 14 pełni obowiązki duszpasterskie w diecezji. Są to: Ks. Franciszek Graca, proboszcz w Tarnawie Dolnej i notarjusz dekanatu suskiego, Ks. Karol Grygloski, proboszcz w Gruszowie koło Gdowa; Ks. Stanisław Jeż, ekspozyt w Miętustwie ad Czarny Dunajec; Ks. Stanisław Juras, ekspozyt w Żabnicy ad Milówka; Ks. Dr Michał Kołodziej, proboszcz w Suchej, dziekan suski i prałat; Ks. Bartłomiej Kutek, proboszcz we Wiśniowej ad Dobczyce; Ks. Jan Madej, proboszcz w Białce Tatrzańskiej, prałat i były poseł na Sejm konstytucyjny; Ks. Jakób Morajka, długoletni wikarjusz kościoła Marjackiego i proboszcz w Krzeszowicach; Ks. Władysław Prorok, proboszcz w Radziszowie; Ks. Jan Stojanowski, proboszcz w Paczółtowicach ad Krzeszowice; Ks. Franciszek Wajda, proboszcz w Giebułtowie pod Krakowem; Ks. Maciej Warmuz, proboszcz w Bulowicach ad Kęty; Ks. Ignacy Woźniczka, katecheta w szkole wydz. im. św. Jana Kantego w Krakowie; Ks. Mateusz Zając, proboszcz w Łękawicy ad Wadowice.

Celem odnowienia miłości koleżeńskiej i umocnienia w duchu powołania kapłańskiego, urządzają Księża-jubilaci zjazd w rocznicę święceń we środę dnia 1 lipca w murach dawnego Seminarjum diecezjalnego u Księży Misjonarzy na Stradomiu. Po modlitwach wspólnych, nauce i nabożeństwie wyjadą Księża-jubilaci do Krzeszowic, gdzie będą podejmowani gościnnie przez Kolegę-Proboszcza Ks. Jakóba Morajkę.

Czcigodnym Księżom-jubilatom, których nasze pismo zalicza do grona swych starych przyjaciół, ślemy w dzień radosnej rocznicy święceń kapłańskich, serdeczne „ad multos annos" — pomyślności w dalszej pracy na niwie duszpasterskiej.

TRZECHSETLECIE ZGROMADZENIA KSIĘŻY MISJONARZY.

Zgromadzenie Księży Misjonarzy obchodzi w bieżącym roku 300-ną rocznicę swego założenia. Z tej okazji odbędzie się w dniach 28, 29 i 30 b. m. w kościele Zgromadzenia na Stradomiu uroczyste trzechdniowe nabożeństwo, połączone z adoracją Najśw. Sakramentu. Uroczystość ubogacona wyjątkowo licznemi odpustami przez Stolicę Apostolską, rozpocznie się w sobotę o godz. 5 po poł. nieszporami. W następnych dniach prymarja o godz. 5 i pół, wotywa o godz. 8, suma z kazaniem o godz. 10-tej, po południu nieszpory o godz. 5-tej. — W nabożeństwach prócz licznych kleryków wychowanków, wezmą udział księża delegaci Zgromadzenia Księży Misjonarzy z Brazylji, Stanów Zjednoczonych i z całej Polski, zebrani obecnie na obrady prowincjonalne w domu centralnym Zgromadzenia na Stradomiu.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Czy pożyczka p. Dillona jest korzystna?

Informacje p. Wróblewskiego, posła naszego w Ameryce.

W związku z krążącemi sprzecznemi i nieścisłemi informacjami o pożyczce amerykańskiej, bawiący chwilowo w Warszawie poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie, p. Wróblewski, udzielił przedstawicielowi PATa następujących wyjaśnień:

1. Pożyczka, zaciągnięta u Dillon, Read et Company, dzieli się na dwie transze (części). Pierwsza transza, w sumie 35 miljonów dolarów, emitowaną została w lutym b. r. Druga transza w sumie 15 milj. dolarów objęta jest terminową opcją. Obligacje pierwszej transzy zostały sprzedane bankierom po cenie 88 za 100, to też ze zdumieniem wyczytałem całkiem mylną informację, podaną w piątkowych sprawozdaniach prasowych z Komisji Skarbowej Sejmu, jakoby disagio ich miało wynosić 30%. **Disagio wynosi faktycznie 12%** i stoi mniej więcej na równi z disagiem ostatnich wielkich pożyczek na rynku nowojorskim. Realizacja pierwszej transzy nastąpiła tak szybko, że już w przeciągu czterech dni po 11 marca, t. j. dniu wręczenia skryptu dłużnego rządu naszego, została wpłacona Polsce kwota około 24 miljonów dolarów, co odpowiada sumie obligacji 28 miljonów dolarów.

2. Stwierdzić jeszcze pragnę, że i naogół i w szczegółach warunki pożyczki naszej odpowiadają zupełnie warunkom, uzyskiwanym po wojnie na rynkach amerykańskich przez inne państwa. Mam oczywiście na myśli państwa, które ucierpiały przez wojnę, tak: pożyczki belgijskie, oprocentowane przeciętnie na 7 i pół procent, lecz za to dają znaczną premię przy wykupnie. Naprzykład pożyczka z roku 1920 daje 115 za 100, gdy warunki naszej przewidują 105 za 100. Oprocentowanie francuskich wynosi 7 do 8 proc., czeskich 7 i pół do 8 proc., serbskiej 8 proc i t. d. Nasze obligacje 8-procentowe, które już od dnia 15 b. r. po rozwiązaniu syndykatu sprzedażnego, nie mają żadnego sztucznego oparcia, utrzymują stale kurs około 90, co świadczy ddodatnio o zaufaniu rynku amerykańskiego do państwowych papierów polskich.

NADUŻYCIA SPRZEDAWCÓW TYTONIU I PAPIEROSÓW.

Doszło do wiadomości Dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego, że przedsiębiorstwa posiadające koncesje na domową sprzedaż wyrobów tytoniowych (restauracje, jadłodajnie, bufety) niejednokrotnie żądają od swoich klijentów nadmiernych cen za wyroby tytoniowe. stwierdzono n. p. żądanie za 1 cygaro 2 zł. 50 gr, gdy najwyższa cena taryfowa za cygara wynosi 1 zł. za sztukę i t. d.

Dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego prosi publiczność o żądanie w wypadkach wątpliwych przedstawienia sobie urzędowego cennika wyrobów monopolowych, który obowiązany jest posiadać każdy sprzedawca i niepłacenia cen wyższych, niż oznaczono w cenniku. Żądanie przez sprzedawców cen wyższych ponad określone w cenniku jest nadużyciem.

WYMIENIALNOŚĆ BILETÓW ZDAWKOWYCH NA SREBRO.

Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczącem systemu monetarnego i ustroju pieniężnego w ministerstwie skarbu opracowywane jest rozporządzenie, wprowadzające wymienialność biletów zdawkowych na monety srebrne w Centralnej Kasie Państwowej. Wymienialność ta w zasadzie istniała dotychczas, nie była jednak faktycznie **stosowana z powodu opóźnienia dostaw monet** srebrnych z zagranicy. Obecnie stan dostaw **srebra jest zadawalniający i umożliwi** w najbliższym czasie całkowite przeprowadzenia zasady wymienialności biletów zdawkowych na monety srebrne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18½.

Czeki: Holandja 208.80, Londyn 25.32½, Nowy Jork 5.18½, Praga 15.43¾, Paryż 24.00, Szwajcarja 17½, Wiedeń 73.25, Włochy 19.20.

Papiery lokacyjne i państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 46, 8% pożyczka konwersyjna 70—71, pożyczka dolarowa 64.75, w złotych 335.72⁷/₈, 10% pożyczka kolejowa 90—85—90.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, dnia 26 czerwca. (PAT.) Giełda. Warszawa 135.85—136.35.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Pogrzeb śp. Ks. Inf. Dr. Czesława Wądolnego.

Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Ks. Inf. Dr. Wądolnego, archiprezbitera kościoła Marjackiego w Krakowie. Tłumy publiczności, biorące udział w żałobnych uroczystościach, świadczyły o gorącem przywiązaniu do zmarłego kapłana.

O godz. 8 rano wyprowadzono trumnę ze zwłokami z prałatówki do kościoła Marjackiego, gdzie przy 20 ołtarzach **księża odprawiali nabożeństwa żałobne.** O godz. 9-tej Ks. Inf. Krupiński, wikarjusz generalny wyszedł z wotywą, a w godzinę później Ks. Biskup Nowak, ordynarjusz diecezji przemyskiej, odprawił pontyfikalną sumę. Udział w nabożeństwie wzięli przedstawiciele władz i urzędów, liczne duchowieństwo świeckie i zakonne z diecezyj małopolskich, bractwa i cechy z chorągwiami, dzieci z ochronek, masy włościaństwa z okolicy, oraz tłumy ludności krakowskiej. Z pośród dygnitarzy zauważyliśmy: wojewodę Kowalikowskiego, starostów Dr. Bala i Stańkowskiego, komisarza rządu Dr. Wawrauscha, prorektora Uniw. Jag. Dr. Łosia, sen. Adelmana, posła Holeksę, marszałka powiatu Skrzyńskiego, prezesa sądu okr. karnego Pelca, prezesa Izby skarbowej Dr. Gregera, radcę województwa Skarbka, dyrektora policji Dr. Stycznia, insp. armji gen. Szeptyckiego, dowódcę obozu warownego pułk. Augustyna i in.

Po odprawieniu Castrum Doloris przez Ks. Biskupa Sapiehę, rozwinął się olbrzymi kondukt, który wśród bicia dzwonów ruszył na cmentarz ulicami Szpitalną, Basztową, Lubicz i Rakowicką. **Trumnę wynieśli z kościoła włościanie bronowiccy** i złożyli ją na karawanie, koło którego następnie szli zwartym szeregiem. Na czele żałobnego pochodu szły dzieci z ochronek, dalej bractwa i cechy, długie szeregi księży zakonnych i świeckich, poczem prowadził pogrzeb Ks. Biskup Nowak w otoczeniu Ks. Biskupa Sapiehy i Ks. Inf. Krupińskiego. Za karawanem postępowali krewni zmarłego archiprezbitera, dalej przedstawiciele władz i tłumy publiczności.

Przy bramie cmentarnej wzięli trumnę na ramiona włościanie z Bronowic i zanieśli ją na miejsce wiecznego spoczynku. Po odprawieniu przez duchowieństwo ostatnich modłów, złożono trumnę w grobowcu archiprezbiterów.

Czy ucieczka artystów z teatru miejskiego?

Z zespołu artystów krakowskiego teatru miejskiego ma z końcem bież. sezonu odejść znaczniejsza liczba artystów na inne sceny. W szczególności wiadomem już jest ogólnie, że opuszczają scenę krakowską p. Białkowski i p. Buczyńska; mówi się głośno o tem, że odejdą również i p. Chmielewski, p. Żmijewska, p. Szymański, a nawet p. Mazarekówna. Pogłoski o tej gremjalnej ucieczce artystów z Krakowa budzić muszą oczywiście zaniepokojenie, zwłaszcza o ile chodzi o siły wybitniejsze, podtrzymujące i tak ubogi naogół zespół. Z drugiej jednak strony należy stwierdzić, że w wielu wypadkach pogłoski takie mogą być jeszcze przedwczesne, wszak obecnie właśnie jest okres porozumiewań kontraktowych i niejeden z artystów poprostu dla wygrywania wyższej gaży głosi, iż przeniesie się na inną scenę, nie mając w rzeczywistości wcale tego zamiaru. Teatr krakowski zresztą posiada wogóle zbyt liczny personal i względy poprostu oszczędnościowe każą zastosować pewną redukcję zespołu. Ponadto wiadomem jest, że pomiędzy dyrekcjami teatrów warszawskich i krakowskich istnieje porozumienie, w myśl którego np. Szyfman nie zaangażuje artysty krakowskiego bez poprzedniego porozumienia się z dyr. Trzcińskim, co do zgody z jego strony. Chodzi poprostu o uniknięcie konkurencji i licytowania aktorów. W każdym razie mniejwięcej do 10 lipca sprawa engagement będzie wyjaśniona i okaże się, czy teatr im. Słowackiego zdoła zapewnić sobie należyty zespół, czy też mamy do czynienia z... ucieczką szczurów z tonącego okrętu.

Jubileusz ochotniczej i miejskiej straży pożarnych.

Jutro, t. j. w niedzielę odbędzie się jubileusz 50-lecia miejskiej straży pożarnej i 60-lecia ochotniczej straży ogniowej m. Krakowa. — O godz. 8 rano zbiorą się oddziały straży pożarnych na dziedzińcu strażnicy przy ul. Andrzeja Potockiego. Po odebraniu raportu przez starszyznę nastąpi **o g. 8.45 wymarsz do kościoła św. Florjana** ulicami: Sienną, Małym Rynkiem, Florjańską, placem Matejki. Po drodze złożą delegacje **wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza.** Uroczyste nabożeństwo odprawi ks. kan. Dr Kulinowski, poczem nastąpi **poświęcenie sztandarów** i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Z kościoła oddziały przejdą ulicami: Basztową, Sławkowską, wzdłuż linji A-B pod pomnik Mickiewicza, gdzie odbędzie się defilada, poczem straże podążą ul. Grodzką, Dominikańską i św. Gertrudy na strażnicę miejską. Tutaj starszyzna **udekoruje zasłużonych strażaków.**

Uroczyste otwarcie jubileuszu nastąpi o godzinie 1 po poł. w sali Rady miejskiej, gdzie będą wygłoszone przemówienia. Popisy Straży pożarnych na boisku „Wisły" odbędą się o godzinie 4 po poł. W popisach między innymi weźmie udział 20-tu toporników i podhalańskich Straży pożarnych. Spodziewać się należy, że w niedzielę liczna publiczność pospieszy na boisko „Wisły", aby przypatrzyć się tak rzadko widywanym popisom, dowodzącym sprawności naszych straży pożarnych. Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, linja A-B. Wieczorem uczestnicy zjazdu będą obecni na przedstawieniu w Teatrze miejskim, poczem o godz. 10 zbiorą się na wieczornicy na dziedzińcu Straży pożarnej.

W poniedziałek 29 bm. o godz. 10-tej rano w sali magistratu będą się toczyć obrady nad utworzeniem Związku zawodowych straży pożarnych, poczem reprezentanci władz zwiedzą urządzenia i przyrządy pożarnicze na strażnicy miejskiej. Uroczystości zakończą się festynem w Parku Krakowskim.

O budowę mostu pontonowego na Wiśle.

Jak się dowiadujemy, we wtorek 30 b. m. odbędzie się w magistracie krakowskim konferencja w sprawie zaprowadzenia tymczasowego połączenia obu brzegów Wisły koło starego mostu, zamkniętego dla ruchu pieszego. W konferencji wezmą udział prócz reprezentantów gminy, przedstawiciele Dyrekcji robót publ., państw. Zarządu drogowego i wojskowości. Magistrat wystąpi z propozycją wybudowania przez wojsko ruchomego mostu pontonowego dla komunikacji pieszej. Most taki nie wstrzymałby żeglugi wiślanej, gdyż w razie przejazdu statków, odsuwanoby środkowe pontony. Oczekiwać należy rychłego zrealizowania tego projektu.

ROZSZERZENIE CMENTARZA RAKOWICKIEGO.

Posłowie krakowscy czynili od dawna starania u władz centralnych o uzyskanie od rządu kilkunastomorgowego obszaru gruntów celem rozszerzenia cmentarza rakowickiego. Jak słychać, **rząd decyduje się oddać gminie potrzebne tereny na rozszerzenie cmentarza,** a w zamian żąda od miasta części gruntów, położonych przy stacji Kraków Bonarka.

Kraków, 27-go czerwca.

Sobota 27: Władysława.
Niedziela 28: Ireneusza.
Niedziela 28: Wschód słońca o godz. 3.41, zachód o godz. 20.24.

Z OKAZJI 900-NEJ ROCZNICY KORONACJI BOLESŁAWA CHROBREGO odbędzie się dzisiaj w sobotę o godz. 10 rano nabożeństwo polowe w Rynku głównym. W nabożeństwie wezmą udział młodzież i delegacje młodzieży z całego okręgu szkolnego. Młodzież złoży następnie wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, poczem odbędzie defiladę u wylotu ul. Wolskiej.

NOMINACJE W GÓRNICTWIE. Dyrektor wyższego urzędu górniczego w Krakowie zamianował inż. Leopolda Adamiaka, elewa górn. w Okręgowym Urzędzie górn. w Stanisławowie, praktykantem górn. w charakterze urzędnika prowizorycznego w IX st. służb. i Władysława Kaszyckiego, urzędnika kancelaryjnego w XII. st. służb. w Wyższym Urzędzie Górn. urzędnikiem w XI. st. służb.

NOWY WYDZIAŁ ZWIĄZKU MUZYCZNO-PEDAGOGICZNEGO. Na walnem zgromadzeniu dnia 21 b. m. wybrany został nowy wydział, w którego skład weszli jako prezes prof. L. Grodzicka, zaś jako wiceprezes prof. Fr. Konior, sekretarz St. Bursa, skarbnik W. Kalinowa. Członkami wydziału zostali wybrani: M. Clossmanowa, Z. Łakocińska, M. Machowa, I. Marek-Onyszkiewiczowa, Z. Przeorski, M. Stein.

WPISY NA ROK I. AKADEMJI GÓRNICZEJ na wydz. górniczym i hutniczym odbędą się 28 września b. r. Z powodu ograniczonej ilości miejsc, przed ostatecznym wpisem urządza Akademja Górnicza egzamin konkursowy, obejmujący matematykę i fizykę, który odbędzie się 24 września b. r. Stowarzyszenie Studentów Akademji Górniczej urządza dla tychże kandydatów 10-cio dniowy kurs w Akademji, który rozpocznie się 10 września pod kierownictwem asystentów Akademji Górniczej. Informacji będzie udzielać przez cały przeciąg wakacji Sekcja Pośr. Pr. Stow. Stud. Akad. Górniczej w Krakowie, ul. Loretańska 18 III. p.

PRZEDŁUŻENIE KONTRAKTU DZIERŻAWY PIEKARNI WOJSKOWEJ. Jak się dowiadujemy, wiceprezydent m. Wielgus wraz z sen. Adelmanem i posłem Maślanką interwenjował w Warszawie u szefa Indendantury wojskowej gen. Norwid-Neugebauera w sprawie przedłużenia kontraktu dzierżawy piekarni miejskiej w Krakowie. Piekarnia ta jest własnością wojska, a termin dzierżawy upływał w bieżącym miesiącu. Gen. Norwid przyrzekł przychylnie sprawę rozpatrzyć i zawnioskować Ministerstwu przedłużenie kontraktu dzierżawy do 1 czerwca 1926 roku.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 12—15 gr., niezbieranego 20—30 gr., kwaśnego 12—15 gr., śmietany słodkiej 40—50 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 2.70—3 zł., sera 70—80 gr., jaja za kopę 6.50—7 zł., za sztukę 11—12 gr. Drób: kura 4—6 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 4—7 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków nowych 40—50 gr., buraków 45 gr., kapusta biała nowa za sztukę 80—1.50 zł., włoska 40—1 zł., 1 kg. pomidorów 4.20—7 zł., szparagów 3.60—4.20 zł.

OBOWIĄZEK POSIADANIA KART ROWE-ROWYCH. Magistrat wydał rozporządzenie o obowiązku zaopatrzenia się w terminie do dni 30-tu wszystkich osób, posiadających rowery, w imienne karty rowerowe, które będzie wydawał Wydział VII. Magistratu na podstawie wniesionych pisemnych podań. O formularze tych podań zgłaszać się należy w Dzienniku głównym Magistratu.

ZAKAZ KĄPIELI W WIŚLE. Magistrat zawiadamia, że z powodu wysokiego stanu wody na Wiśle (1.50 m.), kąpiele i pławienie koni ze względu na niebezpieczeństwo życia jest do odwołania wzbronione.

ZNOWU DZIECIOBÓJSTWO. Dnia 17 b. m. wyłowił rolnik Szymon Wojeiszko z Zawady, zwłoki noworodka płci żeńskiej w rzece Młynówce, gmina Zawada, pow. Bochnia. Zawiadomiony posterunek P. P. w Wiśniczu wszczął dochodzenia za wyrodną matką, przyczem stwierdził, że sprawczynią dzieciobójstwa jest Wiktorja Duch z Zawady, która służyła w tamtejszym dworze u p. Władysława Nowickiego. Aresztowana Wiktorja Duch przyznała się do zbrodni i podała, że uczyniła to ze wstydu przed rodzicami.

KONIEC KADENCJI PRZYSIĘGŁYCH. Wczoraj zakończyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym czerwcowa kadencja sądów przysięgłych rozprawą przeciw Władysławowi Momrowi (lat 21), robotnikowi z Bodzanowa, pow. Wieliczka, oskarżonemu o zrabowanie H. Gwizdakowej drogą gwałtu kilkudziesięciu zł. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie co do rabunku, zatwierdzając również jednomyślnie pytanie co do zbrodni kradzieży. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Momrę na 2 lata ciężkiego więzienia. Przewodniczył s. s. o. Pattak, wotowali s. s. o. Konopacki i s. s. o. Wątor, oskarżał prokurator Sozański.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.
Sobota: „Nowy Don Kiszot".

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:
Sobota po południu: „Hrabina Marica".
Sobota wieczór: „Książe Nancy".

Repertuar teatru „Bagateli".
Sobota: „Antonja".

Smutny list z Genui.

Włoskie cmentarze należą do najpiękniejszych w całym świecie. Bädecker przytacza w swoich przewodnikach po Włoszech najrozmaitsze, do których należy także nowy cmentarz w Genui, sławne Campo Santo.

Jest coś patetycznego w nastroju, jaki wywiera Campo Santo. Wśród malowniczych zagajników, których rozmaitość krzewów zdumiewa przybyszów, stoją wspaniałe nagrobki. Jakiś pompatyczny przepych zarówno w pomnikach, jak i w bogactwie kwiatów, które zdobią groby. Jedynie malownicze, a tak bardzo smętne cyprysy, nadają tym miejscom ton poważniejszy.

Wśród wielu nagrobków, których bogactwo narzuca się przybyszowi, zastanawia w głównej aleji pomnik marmurowy, stanowiący epizod iście Juvenalowego humoru.

Na postumencie, o przedziwnie szlachetnych linjach architektonicznych, wznosi się marmurowa postać kobieca naturalnej wielkości. Jest to staruszka o wyraźnym typie proletarjuszki. Stoi w sztywnej, fałdzistej sukni jedwabnej. Dokoła szyji, jak sznury pereł, opadają nisko na piersi łańcuchy orzechów laskowych, w prawej ręce zaś trzyma wiązankę obwarzanków. Wyraz ogromnego zadowolenia charakteryzuje oblicze i całą zresztą postać; w oczach czyta się coś, jakgdyby uczucie radości ze spełnionych najgorętszych życzeń.

Cicerone, który oprowadza obcych po Campo Santo, opowiada, że ta kobieta, której bogaty pomnik zwraca powszechną uwagę, była to najzwyklejsza przekupka. Przez lat czterdzieści, dzień w dzień sprzedawała codziennie na ulicach Genui orzechy i obwarzanki. Uciaławszy sobie na starość wcale ładny majątek, bo aż dwadzieścia tysięcy lirów, stała się z proletarjuszki — kapitalistką. Lecz zamiast zostać rentjerką i używać dostatku, udała się pewnego razu do wybitnego artysty-rzeźbiarza i zamówiła u niego swój pomnik. Artysta otrzymał z góry dziesięć tysięcy lirów drugie tyle miał dostać po jej śmierci, gdy pomnik stanie na grobie.

Artysta wykonał zamówienie, stosując się w zupełności do planów, jakie mu podała projektodawczyni i figura pomnika gotowa była w czas niedługi.

Staruszka żyła jeszcze przez trzy lata. Odwiedzała często pracownię rzeźbiarza, podziwiając „swój“ pomnik i ciesząc się tem, że będzie miała grobowiec wspanialszy od niejednej bogaczki, bo zakupiła sobie także miejsce na cmentarzu w głównej aleji, obok grobów najznakomitszych osobistości.

— Tak to zatriumfowała proletarjuszka nad bogaczami — kończy swoje opowiadanie Cicerone. Historja komiczna, która skrywa w sobie tragizm, jak każda wyolbrzymiała śmieszność. Ta kobieta, odmawiając sobie za życia dostatniego pożywienia i odzieży, oszczędza przez czterdzieści lat, znosi upokorzenia i biedę, aby wrescie „zatriumfować w taki sposób nad bogaczami“ i zdobyć sobie samej wspaniały pomnik.

O innych pięknych miejscach Genui nie mogę pisać, bo pocóż mam sobie i innym rozżalać więcej duszę, czy może serce, że z kraju tego, z pod przecudownego lazurowego nieba południa, mknę hen na północ, gdzie zamiast zefirowych podmuchów — prawdziwe wichry smagać będą twarz moją, gdzie zamiast radosnych promieni słonecznych — ołowiane niebo zamknie mnie jak pod kloszem — ale może za to mimo tych chłodów atmosferycznych, poczuję ciepło kraju rodzinnego, a już wiem, że przy odjeździe niemniej ciężko będzie mi się rozstawać z jego smętkiem, jak dziś żegnając słoneczną Italję.

Roman Toporczyk.

Mały fejleton.

Sprytny sędzia.

Sędzia angielski lord Birkenhead opowiada, że miał raz do rozstrzygnięcia sprawę, w której chłopak przejechany na ulicy, domagał się odszkodowania, twierdząc, iż wskutek tego wypadku nie może podnosić ręki.

— Pokaż — rzekł sędzia — jak wysoko zdołasz wyciągnąć rękę?

Chłopak z trudem podniósł ramię w górę.

— A jak wysoko podnosiłeś przed wypadkiem?

Poszkodowany wzniósł rękę wysoko ponad głowę i odszkodowania oczywiście nie dostał.

Kataralni wszystkich krajów łączcie się!

Przyszło, co przyjść musiało. W m. Detmold, w b. księstwe Lippe, utworzył się związek zakatarzonych. Związek ten, jak przystoi każdej przykładnej organizacji, został zarejestrowany urzędowo.

Bliższe cele związku zakatarzonych nie są jeszcze znane. Wiadomo tylko tyle, iż pragną oni zunifikować metody leczenia kataru chronicznego.

Szczęść Boże nowej organizacji wyjątkowo niepolitycznej!

Kurtuazja wschodnia.

Jeden z końcowych fragmentów powstania Kurdów w Turcji, mianowicie sprowadzenie uwięzionego przywódcy szeika Sahiba do komendanta tureckiego w Diarbekir i rozmowa, jaka się między nimi wywiązała, zasługuje na przekazanie jej dziejom, jako prawdziwie wschodniej uprzejmości i wykwintnego obejścia.

Rozmowa dowódcy tureckiego z przestępcą i zdrajcą, któremu grozi szubienica, miała następujący przebieg:

— Witam! Jak panu przeszła droga? Czy bardzo pana niepokojono? — zapytał dowódca.

— Każda podróż jest męcząca.

— Słyszę, iż pan był niezdrów. Jak się pan czuje obecnie?

— Jest mi już lepiej.

— Czy pan może już wszystko jeść?

— Nie, muszę się jeszcze wystrzegać wielu rzeczy.

— Otrzyma pan opiekę i pomoc. Czy miał pan wizytę lekarza?

— Bóg otacza opieką cały świat.

Dowódzca (do stróża, wskazując na powstańców):

— Proszę ich odprowadzić, niech wypoczną.

Być może, iż w zwrotach tych jest trochę obłudy, choć znawcy wschodu twierdzą, iż to wewnętrzna potrzeba dyktuje ludziom wschodu, tak dalece kurtuazyjne zachowanie się.

W każdym razie ma ono wyższość nad tem prostolinijnem chamstwem, któregobyśmy w podobnej sytuacji mogli być świadkami w niejednym kraju kulturalnej Europy.

Walka z kurzem.

Na przedmieściu Stokholmu, Bromma, dokonano w ostatnich czasach nader pomyślnych prób z nowym środkiem do zwalczania tak uciążliwego na drogach kurzu, a jednocześnie do ochrony dróg przed niszczącym wpływem komunikacji kołowej i niepogody.

Szosowane drogi tego przedmieścia polewano w zwykły sposób roztworem, złożonym z 70 do 80 procent wody i 20 do 30 procent ługu sulfitowego. Roztwór ten, zmieszany z pyłem drogowym, tworzy twardą, brunatną skorupę, która jest tem oporniejsza, im częściej polewa się drogę.

A choć drogi, o których mowa, polewano tylko trzy razy w ciągu miesiąca, to jednak tworzenie się kurzu było powstrzymane, a drogi stały się bardzo oporne na wpływy zewnętrzne.

Jak oświadcza kierownik tych prób, inżynier Wiberk, próby te zainteresowały bardzo nietylko rzeczoznawców szwedzkich, ale i cudzoziemskich, którzy mogli przekonać się na miejscu o skutecznem zwalczaniu kurzu przez polewanie dróg roztworem ługu sulfitowego.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.